GŁOS NARODU

NR. 65. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 17. MARCA 1917 ROKU. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —80
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . . . „ 1·—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . . . „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, ... itp. udziela Administracya odpowiedniego ...

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23 963, 2) Przez Filie Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“. 3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

O przyszłości Polski i budowie państwa polskiego.

Pod powyższym tytułem ogłasza znany dziennik narodowo-niemiecki „Koelnische Zeitung“, godny uwagi artykuł o Polsce. Artykuł ten podajemy poniżej.

„Rozwój rzeczy w Królestwie Polskiem, od chwili jego proklamowania w dniu 5. listopada 1916 roku, początkowo wywołał z różnych stron rozczarowanie. Można było śmiały i wspaniałomyślny krok sprzymierzonych monarchów Niemiec i Austro-Węgier pochwalać lub potępiać, jednakże według wszystkiego tego, co o Polsce wiedziano, spodziewano się napotkać wszędzie dziękczynienie i radosną aprobatę narodu polskiego. I to i tamto okazało się wszakże bardzo względne. Prawie że wyglądało na to, jakgdyby pozory omyliły wówczas, gdy widziano w radosnych manifestacyach po odwrocie Rosyan, w radosnem witaniu odradzającego się polskiego życia narodowego i kulturalnego uszczęśliwienie z powodu uwolnienia od pozornie tak głęboko i boleśnie odczuwanego jarzma rosyjskiego. Po krótkim, zresztą wcale nie powszechnym szale radosnym nastąpiły bardzo prędko wątpliwości, lękliwości, nawet odmowa. Zaczęły się znowu pojawiać niedowierzania co do prawdziwych zamiarów sprzymierzeńców, obawa zmiany szczęścia wojennego. a więc powrotu Rosyan, nawet ciche oczekiwanie powrotu starych, wprawdzie nędznych i mało szacowanych, ale wygodnych stosunków panowania rosyjskiego, wahającego się między brutalnością a opieszałością. Akt z 5 listopada nie zdołał rozproszyć poczucia niepewności, Polska stała bezradna wobec wielkiego daru, spadłego na nią, co prawda bez jej współudziału. Zamiast zdecydowanej akcyi na rzecz oczekiwanego od stulecia i marzonego zwrotu wypadków — chłodna powściągliwość; zamiast mężnego postawienia walki o wolność, zdobytą przedewszystkiem krwią obca — wybiegi i lękliwe oszczędzanie własnej siły.

Gdzież byli mężowie, którzyby chcieli i mogli być przywódcami tego; zdawałoby się, łaknącego wolności narodu? Gdzie zwarły się masy, aby iść za tymi przywódcami? Nic z tego wszystkiego. Wprawdzie usiłowali niektórzy przywódcy partyjni tworzyć, wśród chaosu stronnictw, oddane myśli narodowej grupy partyjne. lecz jedynie z miernem i miejscowem powodzeniem: przeważająca większość narodu trwała w starem rozbiciu partyjnem oraz w niejasności i niepewności co do własnych życzeń i celów. Tylko jedno wysuwało się powoli naprzód coraz silniej: żądanie „rządu polskiego“.

Oczywiście o tem podczas istniejącego stanu wojennego nie mogło być na razie mowy. Prawny rząd kraju tworzą, na zasadzie uchwał konferencyi haskich, dawniej czy obecnie, władze okupacyjne. Proklamacya z 5 listopada zapowiadała jedynie państwo samodzielne i przystępowała do jego tworzenia. Z początku należało utworzyć podstawę, na której ono miało się wznieść; do tego chciały rządy sprzymierzone z góry zapewnić sobie współudział Polaków: tak powstała Tymczasowa Rada stanu.

Ze względu na stan wojenny i na nieuregulowane stosunki wewnętrzne kraju to pierwsze tymczasowe przedstawicielstwo narodowe kraju nie mogło wyjść z wyborów powszechnych lub stanowych, lecz musiało być powołane przez władze okupacyjne. Zadanie to było równie trudne, jak pełne odpowiedzialności. Chodziło o utworzenie ciała, uposażonego w rozsądek polityczny i w stanowczą gotowość do współpracy, ciała, któreby się czuło nie przedstawicielstwem partyjnem, lecz głosem kraju. Sądząc z zachowania się Rady stanu, oczekiwanie to nie zawiodło.

Nie można zaprzeczyć, że od czasu jego zwołania w usposobieniu kraju widać więcej zaufania i otuchy. Również i ugrupowanie się partyi zyskało na jasności. Jeżeli nawet rusofilska demokracya narodowa — w związku ideowym z częściami skrajnej prawicy — oraz, z drugiej strony, radykalizm międzynarodowy barwy polskiej i żydowskiej, trzymają się na uboczu, to jednak można powiedzieć, że obie wielkie grupy aktywistów i pasywistów — pod któremi to mianami dadzą się podsumować wszystkie inne stronnictwa — są, co do swego celu ostatecznego: niepodległości na gruncie 5 listopada, jednomyślne, z tą różnicą, iż aktywiści pragnęliby siły państwa polskiego jaknajprędzej spożytkować w walce po stronie czwórprzymierza, pasywiści zaś przeciwnie chcieliby siły rozwijać, ale zarazem pozostawać w neutralności wyczekującej. Dla kontynuowania wszczętej w Polsce polityki różnica ta ma na razie niewielkie znaczenie. Chodzi przedewszystkiem o tworzenie państwa, aby je mieć, w chwili zawierania pokoju, już na mocnych nogach. Jeśli się to nie powiedzie, to sprawa polska stanie się w rokowaniach pokojowych przedmiotem spornym o nieobliczalnych skutkach.

Aby tego uniknąć, nie potrzeba wcale króla ukoronowanego oraz we wszystkich szczegółach wykończonej i silnie zorganizowanej państwowości. Polska musi być pod względem państwowym zupełnie na nowo budowana, a do tego potrzeba lat. Do uznania jej wszakże, jako państwa samodzielnego, wystarcza, gdy ona się sama uzna za takie państwo i w wielkim współczesnym konflikcie światowym weźmie zdecydowany i czynny udział. Do obu tych aktów uzdolni ją posiadanie wojska, to też jego utworzenie staje się pierwszem i najważniejszem zadaniem. Dalszy rozwój instytucyi państwowych można tem więcej pozostawić roztropnie prowadzonemu biegowi rzeczy, że Polska dopiero przy zawarciu pokoju może otrzymać ostateczny kształt polityczny i geograficzny.

Pełen temperamentu i politycznie niedojrzały naród będzie przytem w każdym razie wystawiony na ciężką próbę cierpliwości. Wszelako jego rozumni politycy powiedzą sobie, że wyjątkowo trudny nowy twór może się rozwijać nie pośpiesznie, lecz, przeciwnie, z namysłem. Na tych argumentach musi się oprzeć plan robót Tymczasowej Rady stanu, powołanej przy boku władz okupacyjnych.

Polska widzi w niej słusznie swą pierwszą i najwyższą instytucyę narodową i chętnie przypisałaby jej z góry nie tylko pełnomocnictwa parlamentu, lecz zarazem i pełnomocnictwa zwierzchniej władzy rządzącej. Wobec tego należy zaznaczyć, że jej działalność w zasadzie winna być przygotowawcza i kładąca podstawy pod przyszłe państwo oraz doradcza względem władz okupacyjnych, wykonywujących w tej chwili czynności rządzenia. Od taktownego i skutecznego współdziałania tych czynników będzie zależał bieg powoli postępującego rozwoju. Że i w istniejących ramach można już obecnie osiągnąć bardzo istotny i stanowczo pożądany wpływ Rady stanu na administracyę i na życie państwowe Polski, to widać z udzielonego jej pełnomocnictwa do składania wniosków i propozycyi w sprawach krajowych, do współdziałania w tworzeniu armii polskiej i do uchwał w kwestyi szkód wojennych i gospodarczego ożywienia kraju. Jak się ułoży dalszy rozwój rzeczy aż do tymczasowego, istotnie państwo polskie tworzącego zakończenia, tego niepodobna przewidzieć wobec ciągle jeszcze zagmatwanego położenia wewnętrznego w kraju i przed oczekującemi jeszcze rozstrzygnięciami wojennemi.

Ciągle jeszcze niezbędne ograniczenia w omawianiu celów wojny powstrzymują nas od rozważenia wielostronnych względów i decyzyi politycznych, które popierały rozwiązanie sprawy polskiej aż do jej stanu obecnego. Tylko tyle można powiedzieć, że tkwi to we własnym interesie Niemiec, aby mieć. zamiast głęboko w terytoryum niemieckie wsuniętego klina rosyjskiego, państwo zaprzyjaźnione i obiecujące silny rozwój, które obronę graniczną Niemiec i bezpośrednio również Austro-Węgier bezwarunkowo przesuwa znacznie na wschód. Próżne jest pytanie, czy cel ten, a z nim uregulowanie rzeczy polskich, mógłby być lepiej osiągnięty na innej drodze. Polityka polska Niemiec i Austro-Węgier — o ile chodzi o Królestwo Polskie — została przez proklamacyę z dnia 5. listopada nieodmiennie ustalona. Jedynie na tej podstawie można dalej budować. Należy przyznać, że przeciw temu istniały i jeszcze wysuwane są bardzo godne uwagi wątpliwości. jednakże najcięższe z nich można jeśli nie zupełnie zbić, to w każdym razie zmniejszyć do skromnych rozmiarów.

Główna troska, to obawa o powstanie irredenty polskiej w Niemczech i Austryi wyrastające stąd trudności w polityce wewnętrznej. Za podstawę jej służą istniejące w każdym razie zachcenia, które zresztą są przez wszystkich rozsądnych polityków polskich odpowiednio traktowane. Oderwanie tych krajów od ich państw należy tyleż do dziedziny utopii, co śmiałe życzenie rozszerzenia państwa polskiego aż do morza Bałtyckiego. Dobrowolne odstąpienie takich dzielnic nie może być wręcz pomyślane — i jak możnaby być do tego zmuszonym inaczej, niż siłą Rosyi? Czyż podobna poważnie sądzić, że Polska zamierza urzeczywistnić jakiekolwiek życzenia wielkopolskie kosztem nowego jarzma rosyjskiego? Cóż oznaczałaby pomoc rosyjska innego, jak tylko nowe jarzmo rosyjskie? Polska wie, co ma sądzić o obietnicach jakiegoś Mikołaja Mikołajewicza, i potrafi dlatego podziękować za takie spełnienie podobnych życzeń! Nie zmieniają w tem nic ekscentryczne wynurzenia oddzielnych osobistości, czy nawet partyi.

W każdym razie powinienby powyższy tok myśli znajdować więcej zrozumienia również w dzielnicach niemiecko-polskich i austryacko-polskich i doprowadzić ich mieszkańców do innego zachowania się. Zwłaszcza najwyższy to czas, aby Polacy pruscy zaniechali swej postawy wobec państwa. Rzeszy i niemieckości, postawy, którą możnaby nazwać częstokroć poprostu wrogą i uznali ostatecznie nieodwołalność swej przynależności państwowej i gospodarczej do Niemiec. Muszą oni raz na zawsze jasno zrozumieć całkowitą beznadziejność innych oczekiwań, czy pretensyi. Państwa tworzą się nie wyłącznie według zasad etnograficznych. Podstawy geograficzne, strategiczne i gospodarcze wymagają takiego samego, często poprostu decydującego uwzględnienia. Nawet najsurowsze przeprowadzenie zasady narodowościowej nie może w tem nic zmienić. Bezpieczeństwo i interes bytu ekonomicznego mogą żądać stanowczo przełamania tej zasady, zaś stosunki, wyrobione historycznie, nie mogą być łatwo usunięte na rzecz zasady. Niemieckość w Austryi, Szwajcaryi, Holandyi i Flandryi ma tu swą wielką wymowę.

Że z drugiej strony wewnątrz państw narodowych powinna być uwzględniona indywidualność włączonych do nich innych narodów, ich właściwości i obyczaje, to trzeba przyznać, pod warunkiem, że narody te zespolą się państwowo bez zastrzeżeń w wyższym związku swej ojczyzny politycznej. Wendowie w Łużycach i Walonowie w prowincyi nadreńskiej nigdy inaczej nie myśleli i nie działali: to samo i Polacy górnośląscy — dopóki niegodziwa agitacya nie obałamuciła ich, w fantastycznych marzeniach, złudnym obrazem bytu polsko-narodowego w formie politycznie i historycznie niemożliwej do urzeczywistnienia. Jak dalece i w jakich granicach mogą się Polacy spodziewać odrodzenia życia państwowego, o tem wypowiedziały się spiżowe paszcze armat, które wypędziły z ich kraju przedstawiciela zgubnej róli kultury rosyjsko-azyatyckiej. Oby Polska skorzystała z łaski historyi i w rozumnem ograniczeniu swych celów politycznych, w związku z życiem kulturalnem zachodu zdobyła sobie i spożytkowała obfitą miarę samodzielności politycznej. życia narodowego i kulturalnego, które jej niesłychanie szczęśliwy, nie przewidywany poważnie przez wielu jej synów zwrot losowy przynosi jak dar niebios.“

Nowe gminy uchodźcze.

W listopadzie roku ubiegłego ministerstwo spraw wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie utworzenia gmin uchodźczych dla uchodźców z Galicyi wschodniej. Gminy te urządzono w powiatach Galicyi zachodniej i tylko uchodźcy przebywający w tych gminach pobierają zasiłki państwowe w kwocie 1 kor. 50 hal. na głowę. Bez zaopatrzenia pozostała jednak wielka rzesza uchodźców wojennych w Galicyi wschodniej, którzy pozostali w powiatach po za Sanem.

Jak się dowiadujemy ministerstwo spraw wewnętrznych w dniach ostatnich poleciło namiestnictwu tworzenie nowych gmin uchodźczych także w powiatach leżących po za Sanem. Uchodźcy wojenni z Galicyi wschodniej przebywający w powiatach: Dobromil, Lisko, Mościska, Jaworów, Cieszanów, Stary Sambor, Sambor i Gródek Jagielloński mają być rozmieszczeni w gminach uchodźczych i otrzymają zasiłek państwowy płatny wstecz od dnia 1 grudnia 1916 począwszy. Nadto ministerstwo spraw wewnętrznych zastrzegło sobie, że ewentualnie uzna gminy uchodźcze tworzone także w powiatach: Rawa Ruska, Żółkiew, Lwów, Rudki, Drohobycz, Turka i Sokal (tylko część powiatu na zachód od Bugu).

Wszelką poprawę losu uchodźców wojennych. choćby najmniejszą, witamy zawsze z radością. Pozwalamy sobie jednak zwrócić uwagę kół miarodajnych, że zasada „bis dat, qui cito dat“. właśnie w odniesieniu do uchodźców w chwili obecnej nabiera nadzwyczajnej aktualności. — Zanim starostwo zgłosi wniosek o utworzenie gminy uchodźczej, zanim namiestnictwo przedstawi wniosek ten do aprobaty ministerstwa i zanim załatwione będą wszystkie inne formalności, upłynie jeszcze sporo czasu. A niejeden uchodźca potrzebuje bezpośrednio pomocy.

Stąd pytanie. czy nie znalazłby się sposób prosty, aby udzielić tej bezpośrednio? Skoro już wypłata zasiłków jest w zasadzie postanowiona, mógłby rząd jeszcze przed załatwieniem wszystkich formalności udzielić starostwom pewnego ryczałtu dla rozdziału wśród uchodźców w formie zaliczek. Że jednak i w starostwach brak wielki sił do pracy, mimowoli nasuwa się myśl, że rząd mógłby skorzystać z pomocy organizacyi społecznych. przedewszystkiem zaś z pomocy delegacyi K. B. K., które właśnie w Galicyi wschodniej niosą pomoc tam, gdzie jej najbardziej potrzeba.

Myśl zastanowienia godna i przy dobrej woli łatwa do urzeczywistnienia.

Jubileusz śląskiej placówki.

W tych dniach pojawił się jubileuszowy zeszyt „Miesięcznika Pedagogicznego“, organu Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w Cieszynie z datą porządkową: rok dwudziesty piąty. Z uwagi na ważną misyę narodową, jaką organ śląskiego nauczycielstwa spełnia na zachodnich naszych kresach, podajemy kilka dat biograficznych „Miesięcznika“, wyjętych z jubileuszowego zeszytu.

Po wprowadzeniu szkoły ludowej polskiej na Śląsku (1869) tamtejsze nauczycielstwo polskie dość długo jeszcze należało do jedynej w kraju organizacyi zawodowej niemieckiej. Wprawdzie już przedtem ruch narodowy istniał na Śląsku i widzimy tu takich działaczy, jak Stalmach, notaryusz Cienciała, ks. Świeży, Jerzy Cienciała i wielu innych, ale nauczycielstwa narodowo uświadomionego nie mieliśmy. Kształcili nauczycieli szkół polskich Niemcy w niemieckim zakładzie, na inspektorów szkolnych wybierano wyłącznie Niemców, stąd też polska szkoła ludowa oddychała duszną atmosferą, w której nie było ani odrobiny wielkiej spuścizny naszych przodków, rodzimej kultury polskiej. A jednak z żywiołową siłą zaczął znikać ten pokost nieswojski ze szkoły polskiej na Śląsku.

W okolicy Wisły i Ustronia znalazło się ośmiu „zagorzalców narodowych“. (takim ich ochrzczono imieniem), którzy zawiązali „Polskie Kółko Pedagogiczne“ w Ustroniu. a naczelnem zadaniem tej pierwszej polskiej organizacyi nauczycielskiej uczynili pracę nad unarodowieniem szkoły polskiej na Śląsku (1888). Organizacya ośmiu zaczyna się rozwijać. zasilają ją koledzy młodsi i szczupła inteligencya śląska. Budzi się potrzeba organu, któryby utrzymywał kontakt z z członkami, rzucał hasła wychowawcze, bronił interesów szkolnictwa polskiego i nawiązywał kontakt z kolegami z Galicyi. Uosobnieniem tych dążeń był przewodniczący tego szczupłego „Polskiego Kółka Pedagogicznego“. syn chłopa śląskiego. skromny nauczyciel ludowy w Wiśle. Kubisz. Z pomocą ludzi życzliwych szkolnictwu, z pomiędzy których na pierwszem miejscu wymienić należy dyr. Hil. Filasiewicza. zdołał Kubisz swój plan urzeczywistnić i już w styczniu 1892 pojawia się pierwsze pedagogiczne czasopismo na Śląsku — „Miesięcznik Pedagogiczny“. Dzięki niezmordowanej pracy Kubisza, który aż z pod samej Góry Baraniej od źródeł Wisły wyjeżdżać musiał do Cieszyna w sprawach redakcyjnych, wreszcie życzliwości wielu osób wybitnych z poza Śląska, „Miesięcznik Pedagogiczny“ rozwijał się stale. Już w pierwszych rocznikach zjawiają się takie nazwiska, jak Józef Chmielewski, Dr Bystroń, Dr Niemiec, a równocześnie rośnie także zastęp współpracowników śląskich, z pośród których na pierwsze miejsce wysuwają się: śp. Hławiczka Andrzej, Michejda Jerzy, Józef Farny, śp. Bernard Kotula i inni.

W r. 1896 „Polskie Kółko Ped.“ przeobraziło się w organizacyę krajową z nazwą: „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne“, dzieląc się na kółka, ażeby mu zapewnić warunki rozwoju na szerszej podstawie, zwłaszcza przez przyciągnięcie do koleżeńskiego ogniska narodowego i tych nauczycieli narodowych, których dotąd jedynie odległość dzieliła od Kółka w Ustroniu“. Odtąd też „Miesięcznik Pedagoiczny“ staje się odbiciem ruchu w Towarzystwie Pedagogicznem, a jego naczelnem hasłem pozostaje: unarodowienie szkoły polskiej na Śląsku.

Dziś po 25 latach pracy, zaznacza „Dziennik Cieszyński“, posiada społeczeństwo polskie na Śląsku przeszło pół tysiąca liczącą rzeszę nauczycielstwa narodowo uświadomionego, a z reszty ziemi polskiej szerokiem korytem płynie do nas strumień kultury narodu. Czy zdoła kto zatamować tę siłę żywiołową. którą wypadki dziejowe jeszcze bardziej dziś rozwinęły?!

Co się może zmieścić w mózgu rosyjskim?

Równolegle do różnych konferencyi, komisyi i zapowiedzi ukazów rosyjskich, które mają Polsce przynieść autonomię państwową. „wolność“, unię dynastyczną itd., pracuje nad przyszłem urządzeniem i uszczęśliwieniem Królestwa po swojemu biurokracya rosyjska, nic zgoła nie robiąc sobie z faktów dokonanych, jakie na naszych ziemiach stworzyła burza wojny. Znane są już fakty „mianowania“ policmajstrów in partibus infidelium, którzy nad brzegami Wołgi pobierają pensye na rachunek swego urzędowania — w Warszawie. Obecnie z tej samej dziedziny zaszedł fakt, przechodzący wszystko, co wymyśliłaby mogła nawet bujna wyobraźnia na rachunek nawet tak beznadziejnie tępej kasty, jak rosyjskie czynownictwo.

Oto ministerstwo komunikacyi w Piotrogrodzie — jak donosi wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska“ z 25 lutego — zwróciło się do zarządu kolei nadwiślańskiej z zapytaniem, czy nie uznałby za właściwe przemianować nazwy stacyi kolejowej Opoczno w — Radomskiem, na — „Opoczinskaja“.

„Fakt ten — pisze „Gazeta Polska“ — zaćmiewa wszystkie dotychczasowe. Bo jeszcze można zrozumieć apetyty osobiste, które opierają się skasowaniu dotychczasowych etatów urzędniczych w Polsce: z tą kwestyą łączą się interesy życiowe tysięcy ludzi, a stróże skarbu państwa uważają go widocznie za dość bogaty, aby mógł utrzymywać podwójną armię urzędników. Ale — nazwa stacyi, która przecież niewątpliwie już nigdy nie ma wrócić pod zarząd i kompetencye dzisiejszych administratorów kolei ewakuowanych?!“

Od szeregu miesięcy Rosya przechodzi katastrofalny zamęt komunikacyjny, którego rezultatem jest niemożność dowiezienia żywności, głód w miastach i rozruchy — a minister komunikacyi przemyśliwa, czyby dla radomskiego Opoczna nie kazać wymalować pięknej nowej tablicy z nazwą: „Opoczinskaja?... Nic dziwnego, że rewolucya osadziła takiego ministra pod kluczem.

Stulecie arcybiskupstwa warszawskiego.

Ks. Jan Mauersberger kreśli w „Kur. warsz.“ wrażenia z uroczystości w katedrze św. Jana w następujących słowach:

Tłumy w kościele. W prezbiteryum prałaci, kanonicy, kler, zaproszeni przedstawiciele instytucyi. Nieco później wkroczyli pasterze narodu polskiego, ci, którzy razem z nim postępowali drogą cierniową, broniąc go własnemi piersiami, jak przystało na zastępców Tego, Który duszę swą wydał za owce swoje, zajęli miejsca koło siebie poważni, przejęci doniosłością chwili zatopieni w modlitwie, za naród polski, który wstaje z grobu. Przedstawiciele Polski przed Bogiem tego ludu, tak wiernego Kościołowi, biednego a nieszczęśliwego. Ci. którzy prowadzą lud do Boga, zjednoczyli się w modlitwie, owiani jednym duchem, jednym żarem miłości.

Później wszedł na ambonę ks. arcybiskup Teodorowicz. Zaczął mówić cichym a dobitnym głosem, który powoli podnosił się i napełniał sklepienia katedry. Tajemnicę swą zwierzał pasterz. A była to prawda, zapomniana przez wielu, że Kościół — to matka polskiego narodu, że ona to wychowała go, ukształtowała jego język, naukę, kulturę; że ona z nim wspólnie królowała, walczyła. a w strasznych latach niewoli krzepiła, własną piersią broniła. Tę Matkę swą, Kościół, winien naród polski czcić nietylko dla tradycyi, lecz również we współczesnem życiu społecznem. Kościół ma zawsze w sobie życie i żywotność. jakie daje prawda, bez niej zaś nie może istnieć moralność jednostki, ani węzły rodzinne, ani posłuch i karność społeczna.

Argumentował arcymistrz słowa spokojnie a mądrze, z miłością wielkiego patryoty i pasterza, który chce dobra narodu i dlatego ostrzega przed niebezpieczeństwem. Przedstawił też serca pasterzy polskiego ludu, że one silnie biją miłością ojczyzny i poświęceniem dla niej; nikt nie powinien wątpić o tem. chociaż w po-

stępowaniu swojem ci pasterze są oględni a spokojni, jak przystało na przedstawicieli Kościoła.

Dalej odprawiono mszę świętą, poczem ks. arcybiskup warszawski, w poczuciu głębokiej pokory chrześcijańskiej, w słowach serdecznych dziękował swym braciom biskupom za ich przyjazd, za trudy, z nim połączone, i obejmował każdego i całował.

Wszyscy pasterze całej Polski błogosławili lud. O sklepienia katedry odbiła się pieśń: „Boże, coś Polskę“, śpiewana przez biskupów i lud pobożny.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w sobotę śś. Teodora i Gertrudy. — Jutro w niedzielę śś. Cyryla, Edwarda i Gabryela.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 5 min. 49; zachód przypada o godz. 5 min. 47. Długość dnia godzin 12 min. 01.

Kraków, dnia 17 marca 1917.

Dopiero teraz zaczynamy dotkliwie odczuwać następstwa długotrwałego zastoju budowlanego. Zapoczątkowany on został sławną swego czasu mową dyktatora Banku Austro-Węgierskiego dra Prangera obwieszczającą załamowanie wartkiego ówczas strumienia pieniądza, którego przesyt pobudzał niezdrową spekulacyę. Posypały się bankructwa jak z rogu obfitości, powodując blizko sześć lat trwający zastój budowlany. Wynikający z tego brak mieszkań zaznacza się początkowo zniknięciem ogłoszeń wolnych większych mieszkań, a za nim występuje dotkliwy brak także małych mieszkań, powodując przy równocześnie panującej drożyźnie i braku środków żywności emigracyę dobrowolną biednej ludności na wieś.

Własność realna zagrożona następstwami wojny ratuje się przed licytacyą i sprzedażami domów, których cena w głównych arteryach miasta wzrasta z dniem każdym. Nowonabywca rozpoczyna zaraz od gremialnego wypowiedzenia najmu, znosi dawne kontrakty prawnie go nieobowiązujące i dyktuje dowolne ceny, lub odstępuje co się częstokroć zdarza domy dla pomieszczenia najrozmaitszych nowo powstałych urzędów żywnościowych i central. Zamożniejsi wypierają niezamożnych, powodując bezustannie i bezskutecznie zarazem pielgrzymki, w poszukiwaniu mieszkań. Rozpoczyna się podbijanie cen i wysadzanie się wzajemne, objaw chorobliwy, którym powinny się zająć władze, biorąc w ochronę także bezsilnego wobec tej spekulacyi lokatora.

Dawny zasiedziały w mieście, posiadający legitymacye komendy twierdzy mieszkaniec Krakowa, opłacający najregularniej czynsze najmu, ustępować musi mieszkania swe przybyszom, najrozmaitszym homonowusom, aprowizatorom i dostawcom, dla których wysokość czynszu jest obojętna. O orgiach w tym kierunku występujących mówi się wszędzie, rosną stosy skarg i zażaleń, które powinny zwrócić uwagę miarodajnych czynników w kierunku uzdrowienia tych smutnych stosunków.

Właściciele folwarków okolicznych coraz liczniej zasypywani są korespondencyami o wynajm mieszkań w zabudowaniach folwarcznych na wczesne letniska, rozpoczynające się w tym roku już z brzaskiem wiosny.

Nowy objaw nagonki skierowanej na sklepy kolonialne powoduje zapowiedziany brak kawy. Poszukuje się także tytoniu, cukru, a największa długotrwająca nagonka spowodowana jest brakiem węgla trwającym już od szeregu tygodni. Trzeba przyznać, że właściciele składów węgla w rozdziale posługują się obywatelskiem zrozumieniem swych obowiązków, czego dowody dało Gwarectwo jaworznickie rozdzielając minimalny swój przydział na cząstkową sprzedaż, uwzględniając przytem najbardziej potrzebujących. Trudność położenia leży w wywozie węgla poza granice kraju i małym przydziale jego dla potrzeb krajowych. Mamy nadzieję, że starania poczynione przez wiceprezydenta Jana Kantego Federowicza odniosą skutek, przerywając przesilenie węglowe zapowiadające się groźnie gdyby nie uwzględniono słusznych postulatów gminy.

Z miasta.

MIEJSKA KOMISYA APROWIZACYJNA odbyła wczoraj wieczorem w sali magistratu posiedzenie pod przewod. J. K. Federowicza. Głównym przedmiotem obrad była sprawa ograniczenia kontyngentu bydła i trzody przeznaczonego dla miasta Krakowa, zwyżka cen materyału rzeźnego, wreszcie zmiana taryfy maksymalnej cen mięsa, tłuszczów i wyrobów masarskich. Obszerniejsze sprawozdanie z obrad komisyi podamy w następnym numerze naszego pisma.

WYSTAWA PRAC INWALIDÓW. Obydwie wystawy prac c. k. szkoły wojennych inwalidów w Krakowie zwiedziło dotychczas przeszło 1500 osób. Szczególne zainteresowanie się publiczności wystawą prac inwalidów spowodowało krajową komisyę opieki nad inwalidami wojennymi przedłużyć wystawę do 25 b. m. W niedziele, t. j. w dniach 18 i 25 b. m., wystawy będą otwarte bez przerwy od godz. 9 przed południem do godz. 6 wieczorem, a nadto od godz. 4—5 po południu przygrywać będzie na wystawie w gmachu Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, orkiestra inwalidów.

„SZCZĘŚCIE W ZAKĄTKU“. Korzystając z gościny znakomitego artysty lwowskiego, Romana Żelazowskiego, wznawia scena im. Jul. Słowackiego świetny utwór Hermana Sudermana „Szczęście w zakątku“, sztukę pamiętną tem, że stworzyła w swoim czasie w teatrze epokę realistycznego dramatu. W sztuce tej ukaże nam Roman Żelazowski jedną ze swych celniejszych kreacyj barona v. Roecknitz. Obok gościa doskonałą obsadę tworzą pp. Bednarzewska, Łuszczkiewicz, Czarnecka, Szymborski i Brzeski. „Szczęście w zakątku“ powtórzone będzie jutro wieczorem, we wtorek i czwartek przyszłego tygodnia.

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj po południu o godz. 3 dla młodzieży szkolnej „Uriel Acosta“ K. Gutzkowa z pp. Turowiczówną, Urbanowiczówną, Nowakowskim, Frączkowskim, Czarnowskim i Helleńskim w rolach głównych; wieczorem nowa operetka J. Gilberta „Krolowa Kina“ z p. Katarzyną Sawicką-Feldmanową w partyi głównej. Jutro po południu o godz. 3 i pół „Grube ryby“ M. Bałuckiego, wieczorem po raz drugi patryotyczna sztuka Aurelego Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“.

WYKŁADY W SALI KOPERNIKA. Staraniem komitetu Domu młodzieży polskiej pod protektoratem prez. Ignacego Dembowskiego odbywać się będą w sali Kopernika Uniw. Jag. w poniedziałki i wtorki na cele komitetu D. Mł. P. wykłady wybitnych prelegentów: prof. Dr Ig. Chrzanowskiego, J. Bołoz-Antoniewicza, E. Lepszego, M. Żmigrodzkiego i innych. Dnia 19 b. m. o godz. 6 rozpocznie seryę wykładów prof. Dr Ign. Chrzanowski na temat: „Czyny romantyczne Mickiewicza“. Dnia 20 b. m. o godz. 6 będzie miał wykład b. docent politechniki lw. prof. Edward Lepszy, artysta-malarz, na temat: „Perspektywa w malarstwie i rzeźbie“ z demonstracyami

WIECZÓR ROZMAITOŚCI na dochód Domu rodzinnego sierót i dzieci legionistów rozpocznie się w Sokole dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem. Tramwaje będą czekać na powracającą publiczność. Akompaniament do śpiewu i tańca objął, zamiast prof. Walewskiego, zaszczytnie znany pianista, kapelmistrz p. J. Grünberg.

Z BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW. Po kilkoletniej pr[illegible] na nowo zostało powołane do życia Towarzystwo bratniej pomocy medyków U. J. w Krakowie. Ze względu na wielkie straty, jakie poniosło wskutek wojny, Tow. bratniej pomocy medyków U. J. w Krakowie prosi wszystkich dłużników o jak najszybsze zwroty pożyczek zaległych na ręce Dr Szancenbacha, klinika położniczo-ginekologiczna w Krakowie.

Z SALI SĄDOWEJ. Przed trybunałem kraj. sądu karnego odbyła się wczoraj rozprawa przeciw niedorostkom: Janowi i Józefowi Humerom i Janowi Gajdzie, oskarżonym o kradzież, oraz pomocnikowi handlowemu Samuelowi Krigerowi o współuczestnictwo w kradzieży. Pierwsi trzej oskarżeni byli o to, że w listopadzie z. r. odcięli ze słupów telegraficznych pod szpitalem epidemicznym w Prądniku Białym drut telegraficzny, długości około 200 metrów, który sprzedali za pośrednictwem Samuela Kriegera. Trybunał po rozprawie zasądził obu Humerów na karę po 2 miesiące, Jana Gajdę na 3 miesiące, a Samuela Kriegera na 5 miesięcy ciężkiego więzienia.

Równocześnie prawie odbyła się rozprawa przeciw 67-letniemu wyrobnikowi Janowi Satorowi, który już 22 razy był karany za kradzież, a co najmniej połowę swego życia spędził we więzieniu. Najwyższa kara jego wynosiła 8 lat, ostatnia zaś 8 miesięcy. Podczas poprzedniej rozprawy zapewniał na klęczkach, że się poprawi. Wyszedłszy jednak z więzienia, zaraz ukradł 4 gęsi, kurę i koguta. I znowu na wczorajszej rozprawie całą rozprawę na klęczkach przepędził i prosił o litość, zaklinając, że to ostatnia jego kradzież. Trybunał wymierzył mu jako karę rok ciężkiego więzienia.

ZAJĘCIE MAJĄTKU. Sąd krajowy karny w Krakowie ogłasza, że na żądanie sądu polowego komendy twierdzy w Krakowie z dnia 9 lutego 1916 postanowił zezwolić, celem zabezpieczenia roszczenia państwa do zwrotu szkody zrządzonej czynem zbrodniczym bezpośrednio i pośrednio zajęcia ruchomego i nieruchomego w Austryi położonego majątku Grzegorza Ryszki, urodzonego w roku 1887 w Barwniku, powiat Krosno, grecko-katol. religii, rolnika, ostatnio rezerwisty zapasowego 18 p. p. obrony krajowej. Przeciw Grzegorzowi Ryszce wdrożył c. i k. sąd polowy komendy twierdzy w Krakowie postępowanie karne z powodu zbrodni z §§ 334, 341 w. u. k. Z przeprowadzonych przez tenże sąd dochodzeń okazuje się, że Ryszka, będąc w niewoli rosyjskiej, wysłał do swej rodziny w Barwniku otwartą kartkę korespondencyjną z 13 kwietnia 1915, w której daje wyraz antypaństwowym przekonaniom, a która niewątpliwie była skierowaną ku wzbudzeniu w najbliższych Ryszki nienawiści ku monarchii i taką nienawiść zdolną była w nich wzbudzić.

Z Polski i ze świata.

TYDZIEŃ K. B. K. w pow. lwowskim. Zebrane z inicytywy starostwa lwowskiego ofiary na cele krakowskiego Komitetu Książęco-Biskupiego, tydzień K. B. K. wynoszą kwotę 2913 koron.

Ś. P. PROF. DR NUSBAUM-HILAROWICZ. Z powodu śmierci prof. Dr Józefa Nusbauma-Hilarowicza zebrało się w środę po południu Grono profesorów wydziału filozoficznego na posiedzenie żałobne, które zagaił dziekan prof. Dr St. Tołłoczko przemówieniem, poświęconem pamięci i zasługom zmarłego. Senat akademicki odbył również tego samego dnia posiedzenie. Po przemówieniu rektora Dra K. Twardowskiego, który scharakteryzował działalność naukową i nauczycielską zmarłego w uniwersytecie lwowskim, uchwalono uprosić rektora, by wyraził rodzinie osobiście współczucie imieniem senatu akademickiego, a zamiast wieńca złożył kwotę 100 kor. na fundusz zapomogowy polskiej młodzieży akademickiej.

Senat akademicki uniwersytetu lwowskiego otrzymał telegram kondolencyjny od Uniwersytetu Jagiellońskiego następującej treści: „Najserdeczniejsze wyrazy żalu z powodu zgonu Józefa Nusbauma, znakomitego zasłużonego badacza przyrody, przesyła Kostanecki“. Akademia weterynaryi wystosowała do senatu również pismo kondolencyjne.

Spuścizna naukowa zmarłego we Lwowie ś. p. prof. Nusbaum Hilarowicza obejmuje kilkaset pozycyi poważnych prac naukowych. Są to dzieła ściśle naukowe, ogłaszane w fachowych czasopismach biologicznych niemieckich i polskich, oraz prace popularne. Z pierwszego zakresu na uwagę zasługuje świetny podręcznik naukowy: „Zasady anatomii porównawczej“ (t. 1—2. Warszawa, 1900—1903). Do drugiej kategoryi należą książki, o dobrze znanych tytułach, z których wiele cieszy się wśród szerokich sfer dużą poczytnością. Są to np.: „Z zagadnień biologii“ (Lwów, 1909), „Z zagadek życia“ (1900), „Szlakami wiedzy“ (1909), „Z teki biologa“ (1905), oraz książka ogólniejszego znaczenia kulturalnego p. t.: „Uczeni i uczniowie“ (Lwów 1910). Zaletą prac popularnych prof. Nusbauma jest ich niezwykle jasny sposób wykładu i żywość opowiadania. — Najpiękniejszym owocem działalności nauczycielskiej prof. Nusbauma jest instytut zoologiczny na wszechnicy lwowskiej. Jest to jedna z najlepiej urządzonych i wzorowo funkcyonujących instytucyi pomocniczych na tym uniwersytecie. Dzięki wielokrotnym subwencyom ministerstwa oświaty, o które starał się prof. Nusbaum, pracownia zoologiczna we Lwowie stała się jedną z największych w uniwersytetach austryackich. Może ona pomieścić swobodnie kilkudziesięciu pracowników naukowych. Za czasów prof. Nusbauma wzrósł bardzo znacznie zbiór preparatów anatomiczno-porównawczych i modeli zoologicznych, jakoteż zbiory biblioteczne. Instytut zoologiczny lwowski pozostaje w ścisłych stosunkach naukowych ze stacyą zoologiczną w Tryeście, oraz z instytutem oceanograficznym w Monaco.

DR RUTOWSKI W WARSZAWIE. „Kur. warsz.“ donosi: Jednocześnie z wysłaniem zaproszenia do prezydenta Rutowskiego prezydyum Rady miejskiej wydelegowało swych przedstawicieli, wiceprezesa Dr J. Zawadzkiego i członka-sekretarza Bol. Eigera, do omówienia z prezydyum magistratu programu przyjęcia. Program nie jest jeszcze ustalony, przypuszczalnie jednak utrzyma się wysunięty w formie propozycyi następujący plan przyjęcia: W pierwszym dniu pobytu Dr Rutowskiego odbyłoby się specyalne posiedzenie Rady miejskiej, na którem wygłosiliby przemówienia p. prezydent miasta, ks. Lubomirski i prezes Rady miejskiej mec. Suligowski; w drugim dniu — zwiedzanie miasta i instytucyj miejskich, wieczorem zaś skromne przyjęcie w Resursie kupieckiej, w trzecim dniu, a więc w niedzielę — projektowany jest podwieczorek w wielkiej sali ratuszowej z udziałem zaproszonych przedstawicieli magistratu, członków Rady miejskiej, przedstawicieli instytucyj społecznych i kulturalnych, wieczorem przedstawienie w teatrze.

JUBILEUSZ PROF. DZIERZGOWSKIEGO. Jedno z ostatnich posiedzeń „Związku lekarzy i przyrodników“ w Petersburgu poświęcone było 25-letniej działalności prof. Dra inż. Szymona Dzierzgowskiego, dyrektora ces. instytutu medycyny doświadczalnej. Prof. Dr Stanisław Zaleski scharakteryzował działalność jubilata, dając zarys działalności naukowej polskiej w Petersburgu, całej szkoły Marcelego Nenckiego, najwybitniejszego po Jędrzeju Śniadeckim chemika-biologa polskiego. Następnie odczytano gorący adres jubileuszowy. Pp. Zaleski, Sowiński, Janowski i Ławrynowicz podali w referatach analizie i ocenie 84 prace jubilata; z nich 40 hygienicznych, które scharakteryzował znakomice Dr B. Wilamowski. Przedstawiciele różnych instytucyj polskich złożyli jubilatowi życzenia. Prof. Dzierzgowskiego obrano jednogłośnie członkiem honorowym Związku.

MIANOWANIE. „Wien. Ztg.“ ogłasza: Minister skarbu posunął do VII. rangi st. zarządcę podatkowego Adama Plutęckiego, przydzielonego do galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu.

ODZNACZENIA. „Wiener Ztg.“ ogłasza. Cesarz nadał dekoracyę wojenną do krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa staroście na Bukowinie drowi Włodzimierzowi Wysockiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną kierownikowi starostwa w Gródku Jagiellońskim drowi Tadeuszowi Chrząszczewskiemu, star. komisarzowi starostwa Łucyanowi Prękowi i sekretarzowi namiestnictwa Władysławowi Łyszkowskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności drowi Stanisławowi Radzikowskiemu, należącemu do pospolitego ruszenia.

SPROSTOWANIE.

W zawiadomieniu do Sz. Współwłaścicieli wydawnictwa „Głos Narodu“, w n-rze porannym z dn. 16 marca br. mylnie podano termin Walnego Zgromadzenia, które ma się odbyć dnia 31, a nie 17 marca br.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Sobota: (wznowienie): „Szczęście w zakątku“ Hermana Sudermana (występ R. Żelazowskiego).

Niedziela popoł. „Lekkomyślna siostra“ — wieczorem: „Szczęście w zakątku“ (występ Romana Żelazowskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Sobota popoł. o godz. 3 „Urjel Acosta“ — wieczorem: „Królowa kina“.

Niedziela popoł. o godz. 3 i pół „Grube ryby“ — wieczorem „Pod kolumną Zygmunta“.

Cześć jej pamięci!

Tydzień mija od żałobnej chwili śmierci zasłużonej wychowawczyni, gorącej patryotki, wyznawczyni umiłowanej i głęboko zrozumianej wiary ojców swoich ś. p. Sebaldy Münnichowej. Tydzień doniosły dla jej pamięci, będący jakoby zwierciadłem, jakoby cichą treścią, rejestrem zamkniętej księgi Jej doczesnego żywota. Chwili Jej zgonu nie znaczyły ni mowy żałobne, ni kwiaty, ni rozgłośne artykuły. Duch Jej przeniósł się do wieczności cicho i spokojnie, a ciało po krótkim pobycie w grobowcu rodzinnym spoczęło wedle życzenia zmarłej, w ciemnej, skromnej mogile.

Jedynym śladem, zdobiącym łożyska Jej pogrobnej pamięci, to szereg nabożeństw żałobnych, ciągnących się nieprzerwanie od chwili Jej śmierci.

Bogu i Ojczyźnie poświęciła życie i pracę — modlitwą do Boga żegna Ją świat.

Unikając szerokich i gwarnych gościńców pracy społecznej, szła cicho ciernistą nieraz ścieżką pracy Bożej i w tem właśnie leży główna zasługa Jej życia. Pojęcie miłości Ojczyzny swej jednoczyło nierozerwalnie z ideą nauki Chrystusa — wiary katolickiej była bojowniczką, Najświętszej Maryi Panny czcicielką, a im cichszą była Jej praca, tem głębsze i mocniejsze znaczyła ślady.

Współpracowniczka niemal wszystkich katolickich, religijnych, społecznych i pedagogicznych instytucyj i korporacyj, była prezydentka Sodalicyi nauczycielek, znosiła do swej zacisznej pracowni ziarna myśli Bożej, siejąc je potem obficie w serca uczenic swego zakładu.

I obfite, choć krwawym trudem zdobyte, zbierała plony. Dziesiątki listów od byłych wychowanek zalegały Jej biurko. Po poradę, słowa otuchy, lub donosząc o pięknych rezultatach pracy, zwracały się do swej ukochanej przełożonej wdzięczne serca młodych nauczycielek. I dla każdej miała słowa wsparcia, rady lub pociechy, bo wiedziała, że na twardą i znojną wysłała je pracą. Wzniosłym i hartownym uzbrajała je też pancerzem — krzyża znakiem na czole, a Maryi imieniem w sercu.

Pięknie żegnały Ją karty żałobne imieniem „Sodalis Marianus“, bo już nietylko dziecięciem Maryi była, lecz czcicielem Jej i bojownikiem hartownym.

Przedstawienie amatorskie w Teatrze miejskim im. Jul. Słowackiego.

Il faut se rendre a ce Palais magique,
Ou, les beaux vers, la danse, la musique,
L'art de tromper les yeux par les couleurs,
L'art plus heureux de seduire les coeurs —
De cent plaisirs font un plaisir unique.

Idącej od sceny pokusie nie oparli się i tego roku nasi sympatyczni amatorowie i w poniedziałek przejęli na siebie zadanie zrobienia nam ze swoich stu przyjemności ze swoich wierszy, tańców i muzyki, przyjemność jedyną, jak mówi ten ładny wierszyk z osiemnastego wieku. Do magicznego pałacu na placu św. Ducha przyszli w wieczór ten goście rzadko tam razem widziani, stwarzając na widowni obraz niezwykły swą wykwintnością. Był to prawdziwy theatre pare. Na początek wieczoru zagrano małą komedyjkę Labiche'a „Moja córeczka“. Amatorki i amatorowie, występujący w niej, przygotowali rzecz skrupulatnie, więc wykonanie komedyjki zgrabnie wypadło.

Głównem jednak zdarzeniem wieczoru była bajka pantomimiczna „O Maćku piecuchu i o pannie Gapiomile królewnie“.

Pani Zofia Lubańska-Stryjeńska jest autorką akcyi wysnutej z baśni ludowych i całego aparatu scenicznego, przy którego pomocy dokonano realizacyi pantominy. Wszechstronny talent malarsko-dekoracyjny pani Stryjeńskiej znalazł w zadaniu tem nową dla siebie możność wypowiedzenia się. W pierwszym rzędzie chodziło o zaprojektowanie szeregu kostyumów i urządzenie scen. W niebywale krótkim czasie, zaiste od ręki, powstały te barwne dowcipne ubiory astrologa, kucharza i błazna i kraśne stroje królewny i panien dworskich. Pomysły charakteryzacyi zdradzały silny talent karykaturzystki, rozmaitość zaś krojów i dobór barw w strojach, grających całą symfonią kolorów, dawały miarę przebogatej inwencyi malarskiej pani Stryjeńskiej. Gdyby pięknemu przedsięwzięciu przyszedł w pomoc dłuższy czas przygotowań, a środki materyalne je sowiciej wspierały, pantomina wypadłaby okazalej i w dokładniejszy sposób dałaby poznać istotę talentu pani Stryjeńskiej na polu plastyki teatralnej. Ale i tak jak wykonano bajkę, w ten skromniutki, bezpretensyonalny sposób, zgotowała pantomina wiele zadowolenia dla oka.

W przedstawieniu komedyjki zebrały oklaski panny: Skrzyńska, Harajewiczówna i Potocka. W pantominie zaś rolą królewny z wdziękiem i poetycznością wykonaną zdobyła widzów panna Pawlikowska. Szereg dworzanek, ujmujących harmonijnością ruchów i urodą postaci, stanowiły panny: Mieroszewska, Reyówna, Kalenbachówna, Harajewiczówna, Wędrychowska i inne.

Dziewkę w akcie ostatnim odtworzyła p. Grobicka. Z pośród ról męskich prym w zabawie wiódł świetny astrolog; wtórował mu król-staruszek z kucharzem i błaznem. Pięknie wyglądał Maciuś-piecuch, dobry gest miał podstępny wojewoda.

Dokonano wystawienia pantominy w ciągu kilku dni zaledwie. Do zwalczenia były trudności niemałe. Że je pokonano — zasługa w tem niemała p. Jerzego Warchałowskiego, który z zapałem przyczynił się do dzieła.

Z. J.

Miejski teatr Ludowy.

Pod kolumną Zygmunta — A. Urbańskiego.

We czwartek wznowiono w teatrze ludowym od wielu lat nie graną sztukę Aurelego Urbańskiego „Pod kolumną Zygmunta“, osnutą na tle wypadków, poprzedzających wybuch powstania styczniowego. Utwór Urbańskiego jest szeregiem obrazów dramatycznych, malujących nastrój różnych środowisk Warszawy w owym pamiętnym okresie, a przedewszystkiem wskrzesza on przebolesny epizod pod kolumną Zygmunta w Warszawie, gdy w dn. 8 kwietnia 1861 r. wojsko rosyjskie strzelało do procesyi. Sztuka tchnie sentymentalizmem, niektóre sceny mają podkład melodramatyczny, nadaje się jednak na scenę ludową, jako rzecz szczerze patryotyczna i przypominająca niejedną szlachetną postać, jakich dziś w pewnych środowiskach szukaćby daremnie. Taką jest n. p. sędziwy żyd Natali, sprzyjający powstańcom i czujący się Polakiem. — Doskonale ujętym w charakterze jest ideowiec polski Gustaw. — Z powodu denuncyacyi szpiega-żyda Rubina dostaje się on do sytadeli, skąd uwalniają go dwie kobiety, kochające go, ale każda inaczej. Córka Natalego, Janela, patryotka polska żywi dlań uczucie o wzniosłym, nie egotycznym podkładzie, siostra pułkownika żandarmów Siergieja, Rosyanka, kocha tylko jak kobieta. Nic ją nie obchodzi miłość ojczyzny, którą młodzieniec stawia nadewszystko; uszczęśliwić go chce, ofiarując mu swe serce i dostatki. Młody Polak jednak, rzecz prosta, ofiarę tą odrzuca. Interesującą figurą w sztuce jest również pułkownik Siergiej, który brzydzi się rolą oprawcy w Polsce i prosi o dymisyę.

Utwór patryotyczny wystawiono starannie. P. Frączkowski z zupełnem powodzeniem grał Natalego, wybornym był w scenach o dramatycznem napięciu, p. Olska z przejęciem grała jego córkę, choć rola ta niezbyt była odpowiednią dla zasłużonej i nader inteligentnej artystki. Pułkownikiem był p. Czarnowski; uzdolniony artysta niepotrzebnie tylko posługiwał się akcentami rosyjskiemi, na co niejednokrotnie krytyka zwracała już uwagę artystom i reżyseryi w naszych teatrach ...bez skutku. Sympatycznym był p. Kijowski w roli Gustawa Junoszy. P. Helleński usiłował wydobyć w roli szpiega Rubina całą przewrotność i nieszczerość tej figury. Najbardziej jednolitą, scharakteryzowaną postać stworzyła p. Turowiczówna, jako hrabina Aleksya, siostra pułkownika. W grze jej wyraziła się żywiołowość namiętności zakochanej kobiety, która jak bezgranicznie kocha, tak też i bezgranicznie pała nienawiścią do rywalki. Nie może to być typ sympatyczny; wyposażony jedynie w znamiona czysto ludzkie przeprowadzony był przez artystkę z dużą intuicyą i silnym talentem. Epizody pod kolumną Zygmunta z braku statystów nie osiągnęły należytego efektu, a rotowy ogień moskiewskiej piechoty markowany był z za sceny poszczególnymi strzałami. Niemniej sztuka się podobała, a niezbyt licznie zebrana publiczność żywo oklaskiwała patryotyczne sceny.

E. Z.

Wiadomości gospodarcze.

(rw) **WIEŚ WOŁA O POMOC.** Niemiecki urząd gospodarki wojennej wydał płomienną odezwę, przedrukowaną przez wszystkie pisma. Podniesiono w niej konieczność wykorzystania ziemi pod płody rolnicze, zalecono wczesną i staranną techniczną obróbkę, o ile możności zasilanie ziemi nawozami sztucznymi, aby uzyskać bogate plony, dające możność przetrwania wojny. Odległe, a olbrzymie zarazem tereny walk utrudniają wszelką pomoc ze strony wojskowości, potrzebujących mas żołnierza na frontach.

Nadzieja spełnienia obowiązków leży w pomocy miasta dla wsi, w siłach kobiet i dziewcząt miejskich, które powinny zdążać do pracy na wieś, gdzie na folwarkach oczekują ich współudziału, zwłaszcza, że brak rąk do pracy utrudnia rolnikowi spełnienie obowiązku żywiciela miast. Tak dwór wiejski, jak i chata, rola, łąki i pola warzywne oczekują napływu robotnic rolnych z miast, a zrozumienie ogółu musi odnieść skutek, gdyż wojskowym zmaganiom towarzyszyć musi niemniej ważna dla rezultatu wojny praca nad zdobyciem koniecznych zapasów żywności. U nas samorzutnie występować zaczyna ten odruch, służba miejska gromadnie wybiera się na wieś, zachęcona wyższymi zarobkami i łatwością wyżywienia się.

Po abdykacyi Mikołaja II.

Abdykacya dziełem W. ks. Mikołaja.

Petersburg. B. kor. Biuro Reutera. **Wielki książe Mikołaj telegrafował do Rodzianki, że w porozumieniu z szefem sztabu jeneralnego Aleksiejewem prosił cara, aby wśród obecnych złowrogich okoliczności powziął jedynie możliwą decyzyę celem uratowania Rosyi i doprowadzenia wojny do pomyślnego końca.**

Nowy gabinet narodowy.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Komisya wykonawcza Dumy ogłasza następującą listę nowego narodowego gabinetu: Książe Lwow, prezydent związku ziemstw, zamianowany zostaje **prezydentem ministrów** i min. spraw **wewnętrznych.**

Poseł petersburski **Miliukow,** min. spraw **zagranicznych,** poseł saratowski **Kerenskij,** min. **sprawiedliwości,** wiceprezydent Dumy Ukrasow, min. **ruchu.,** poseł kostromski Kowałow, min. **handlu i przemysłu,** profesor uniw. moskiewskiego **Manuiłow,** min. oświaty, członek Rady państwa i były prezydent trzeciej **Dumy,** jakoteż prezydent zjednoczonych rad zmobilizowanego przemysłu **Guczkow,** zostaje zamianowany min. **wojny** i tymcz. min. marynarki, poseł petersburski **Szingarew** min. **rolnictwa,** poseł kijowski **Tereszczenko** min. skarbu, a poseł **kazański Godnew** kontrolerem państwowych.

Komitet wykonawczy Dumy.

Kopenhaga. B. Kor. **Komitet wykonawczy,** ustanowiony przez Dumę, składa się z nast. osób: Prezydenta Dumy **Rodzianki,** przywódcy soc. dem. frakcyi Dumy Czcheidze, przywódcy partyi robotniczej **Kerenskiego,** przywódcy kadetów **Milukowa,** październikowca pułkownika Engelhardta, wiceprezydenta kadeta **Konowałowa,** oficera kozaków **Karałowa,** pierwszego sekretarza Dumy Dymitriukowa, drugiego sekretarza Dumy Rszewskiego, przywódcy październikowców Szydłowskiego, kadeta Nektessałowa, przywódcy umiarkowanych październikowców ks. **Lwowa,** przywódcy lewicy nacyonalistycznej Szulgina.

Według telegramu z **Haparandy,** w **Moskwie trwają dalej krwawe walki.** Komendant moskiewskiego okręgu wojskowego Mrozowskij **odmówił poddania się nowemu rządowi i wzbrania się wydanie z swych rąk władzy.**

Akcesy generałów.

Amsterdam. B. kor. 16 marca. Rano nadeszły tu rozmaite z Petersburga z d. 14 bm. nadane depesze biura Reutera, według których **wielki książe Cyryl oświadczył, że stoi w zupełności do dyspozycyi Rodzianki. Aleksiejew odpowiedział, że przyjmuje propozycyę Dumy. Jenerał Prusiłow oświadczył, że spełni swój obowiązek wobec cara i państwa. Goremykin został uwięziony. Pierwszy i drugi pułk kozaków dońskich przyłączyły się do rewolucyi.**

Według nadeszłych z **Moskwy** sprawozdań przyszły tam z okazyi rewolucyi do wielkich **manifestacyi radości.** Utworzył się komitet wojskowy, aby przy pomocy wojska przywrócić porządek. Komendant wojskowy i kilka tysięcy żandarmów i urzędników policyjnych zostało uwięzionych. Politycznych więźniów puszczono na wolność.

Bonar Law o charakterze rewolucyi

Londyn. B. kor. Doniesienie Biura Reutera: **Bonar Law** zawiadamiając Izbę gmin **o abdykacyi cara, oświadczył:** Jest rzeczywistą ulgą dla nas, **że ruch nie odnosi się do żądania pokoju, lecz że przeciwnie niezadowolenie nie zwracało się przeciw rządowi dlatego, iż dalej prowadzi wojnę, lecz raczej dlatego, że nie prowadzi jej dalej skutecznie i z energią, jakiej naród oczekuje.** (żywe oklaski).

Dalej oświadczył **Bonar Law,** że według nadeszłych wiadomości, straty w życiu ludzkiem nie są wielkie, oraz że zmiana dokonała się stosunkowo dosyć spokojnie.

Układy Dumy z Anglią i Francyą.

Amsterdam. B. kor. Według doniesień Biura Reutera z Petersburga z dn. 14 bm., gdy **ukonstytuował się komitet wykonawczy Dumy, ambasadorowie angielski i francuski weszli z nim w układy.**

Rodzianko imieniem komitetu wojskowego Dumy wystosował do **dowódców marynarki i armii** na wszystkich frontach **manifest,** w którym wzywa ich, aby się zachowali spokojnie, ale aby walkę przeciw nieprzyjacielowi dalej prowadzili. Również wystosowano odezwy do robotników, aby przestrzegali porządku i pracę podjęli na nowo, by przez to walkę można było dalej prowadzić.

Komendant wojskowy, jakoteż tysiące żandarmów i urzędników policyjnych zostali uwięzieni. Jeńców politycznych wypuszczono na wolność. Ukonstytuował się komitet wojskowy dla utrzymania porządku z pomocą wojsko.

W półtorej godziny po wybuchu rewolucyi przyłączyła się do niej **Moskwa.** Także **niżni Nowogród i Charków** zgłosiły swe przyłączenia się.

Rewolucya angielska na ziemi rosyjskiej.

Berlin. „Lokalanzeiger" pisze: Oceniając możliwe **następstwa przewrotu zważyć** należy, iż najważniejsze osoby w dramacie petersburskim to nie są zwykli przewrotowcy, **stojący** na skrajnej lewicy, lecz reprezentanci umiarkowanych grup, październikowców i kadetów, a więc żywiołów **państwowotwórczych.** Okoliczność ta zdaje się stwierdzać, iż **przewrót obecny ma** na celu nie walkę z carem, **lecz walkę** przeciwko dotychczasowym szafarzom władzy.

Najbardziej jednak rzucają się w oczy nici nawiązane w ostatnich miesiącach między Rodzianką, Milukowem i kadetami a ambasadorem **Buchananem.** Stosunek **łączący ambasadę angielską z rewolucyonistami nadaje ostatniemu przewrotowi** tak wybitne piętno, iż można mówić o **angielskiej rewolucyi na ziemi rosyjskiej.**

ŚMIERĆ BUCHANANA?

Berlin. B. kor. Według doniesienia z Sztokholmu „Berl. Tageblattu" podróżni przybyli do Haparandy z Petersburga oświadczają, że ambasador angielski **Buchanan został zamordowany.**

Przebieg rewolucyi w Petersburgu

RELACYE ANGIELSKIE.

Amsterdam. B. kor. „Telegraaf" reprodukuje wyczerpujące doniesienie „Timesa" z d. 13 bm. **o rewolucyi w Rosyi.** Według tych doniesień **w niedzielę przyszło** do nowych walk ulicznych, które przybrały o wiele większe rozmiary aniżeli rozruchy piątkowe. Pogoda wywabiła ludność z domów, a daremne próby opróżnienia ulic, jak się zdaje, doprowadziły do **pierwszych rozkazów strzelania do tłumów.** Bunt wojska gwardyi rozpoczął się z chwilą, gdy jeden student wyrwał komendantowi wojska szablę i zadał mu nią poważną ranę.

Komisya Dumy zebrała się dla narad nad kwestyami żywnościowemi. Wszyscy członkowie, którzy zdołali dotrzeć do pałacu taurydzkiego, byli tam obecni. Obiegały pogłoski, że Protopopow ustąpił i że należy oczekiwać potwierdzenia tego ustąpienia w dniu przybycia cara. **W poniedziałek rano rozeszła się wiadomość, że Duma ma być odroczona na dwa miesiące. Trzy pułki gwardyi i rozmaite pułki liniowe przyłączyły się do posłów. Zrewoltowane wojsko obsadziło arsenał.** Rozdzielono między lud karabiny maszynowe, karabiny i amunicyę. Potem przewódcy Dumy odbyli konferencyę z delegatami wojska zrewoltowanego, którego liczbę oceniają na 30.000. **Postanowiono utworzyć komitet z 12 członków postępowego bloku i socyalistów.** Zadaniem komitetu miało być głównie utrzymanie styczności między ludem i wojskiem. **Rodzianko telegrafował do cara, że ogólnie domagają się utworzenia nowego rządu i żądanie to musi być natychmiast spełnione, a odpowiedzialność za dalszą zwłokę spada na panującego. Odpis telegramu wysłano do komenderujących jenerałów na froncie.** Powstańczy żołnierze obsadzili budynek sądowy, oraz splądrowali ministerstwo spraw wewnętrznych i biura komendanta miasta. Rano zajęto więzienia i wypuszczono na wolność wszystkich więźniów. Reakcyjny prezydent **pierwszej Izby** na rozkaz komitetu **został uwięziony, ponieważ nie chciał zwołać pierwszej Izby.** Według ostatnich doniesień członkowie socyalistyczni odłączyli się od komitetu, ponieważ im wydawały się żądania komitetu zbyt umiarkowanemi.

Rada ministrów postanowiła się zebrać w niedzielę i podała to do wiadomości cara. Car miał odpowiedzieć, że **zamianuje szefa sztabu jen. Aleksiejewa dyktatorem.** Jak słychać, ruch kolejowy został wstrzymany, aby uniemożliwić przybycie nowych wojsk. Wypuszczeni z więzienia więźniowie podpalili budynek sądowy, lecz ogień ugaszono.

Kiedy komitet Dumy na pierwszą pilną depeszę nie otrzymał żadnej odpowiedzi od cara, upoważnił komitet Rodziankę, by w drodze telegraficznej **przesłał carowi ostatnie upomnienie.** Także i ta depesza pozostała **bez odpowiedzi.** Na to Duma po długiej dyskusyi, w której przewódcy socyalistów oświadczyli swą zupełną solidarność i cofnęli swe wystąpienie, uchwaliła **utworzyć prowizoryczny rząd.** Wezwano **Rodziankę,** aby wziął udział w posiedzeniu Rady ministrów. Rodzianko pod eskortą żołnierzy Dumy udał się samochodem pancernym do pałacu Maryi i znalazł tam zebranych wszystkich **ministrów,** poczem podał im do wiadomości, że Duma zgodnie z ludem uchwaliła utworzyć rząd prowizoryczny, ponieważ nie widzi innej drogi, by przywrócić porządek w stolicy, ustrzedz kraj przed anarchią i dać Rosyi możność przetrwania aż do zwycięstwa.

Większość ministrów, jak się zdaje, **była gotową poddać się i zadowolnić się nominacyą W. Ks. Michała rejentem; min. wojny jen. Bielajew oświadczył jednakże, że nie może złamać przysięgi żołnierskiej i dalej prowadzić będzie walkę, aż otrzyma odmienny rozkaz od cara.**

Po powrocie **Rodzianki** do pałacu taurydzkiego **komitet Dumy jednomyślnie postanowił utworzyć rząd prowizoryczny i polecił uwięzić byłych ministrów.**

W między czasie przeszło 100 oficerów ofiarowało Dumie swe usługi, między tymi poseł pułkownik **Engelhardt** z gwardyi, którego zamianowano komendantem Petersburga. Potem zjawiła się **deputacya oficerów pułku preobrażeńskiego i ofiarowała Dumie poparcie całej gwardyi preobrażeńskiej.** Tem samem wszystkie korpusy gwardyi i bataliony rezerwy przyłączyły się do Dumy.

W niedzielę wieczór **Protopopow udał się do Dumy, by się poddać.**

Jenerał **Knoring,** który nie chciał usłuchać wezwania Dumy i w mieszkaniu swem bronił się rewolwerem, został **zastrzelony** a zwłoki jego rzucono do rzeki.

„Times" donosi pod datą 14 bm.: O godz. **3 ministerstwo marynarki się poddało.**

Prefekt Petersburga i wszyscy jego urzędnicy zjawili się na swych stanowiskach. **Prefekt, prezydent pierwszej Izby, arcybiskup Pitirin i Stuermer zostali uwięzieni** w budynku Dumy. **Cały garnizon petersburski przeszedł na stronę rządu** prowizorycznego. **Ambasadorów angielskiego i francuskiego,** gdy rano jak zwykle, udali się w odwiedziny do ministerstwa spraw zagranicznych, **publiczność przyjęła głośnymi okrzykami** powitania koło pałacu zimowego. Pożary ugaszono. Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny znajduje się pd kontrolą rządu prowizorycznego.

„Times" donosi pod datą 15 bm.: Mieszkanie hr. Frederiksa splądrowano. Podeszłą wiekiem małżonkę hrabiego Frederiksa wyniesiono nieprzytomną z stojącego w płomieniach domu, a córkę pijany tłum znieważył.

22 członków Rady państwa, między tymi **Guczkow i Trubeckoj** wystosowali wczoraj do cara **telegram, przedstawiający okoliczności, które popchnęły naród do ostatecznej rozpaczy i spowodowały atak na rząd. Zatrzymanie dawnego** rządu oznaczałoby zupełny przewrót **ustaw** i praw, jakoteż **klęskę i koniec dynastyi,** oznaczałoby zupełne zerwanie z przeszłością. Tylko natychmiastowe **zwołanie parlamentu i zamianowanie** ministrów, posiadających zaufanie ministrów, posiadających zaufanie narodu, rządzących w porozumieniu z Dumą, może przynieść ratunek.

DUSZĄ REWOLUCYI — MILUKOW.

Sztokholm. Dzienniki rosyjskie, które wysłane zostały za granicę na kilka dni przed wybuchem rewolucyi, zawierają interesujące wiadomości, według których za duszę rewolucyi należy uważać przywódcę kadetów **Miljukowa,** który w ostatnich tygodniach agitował przeciw rządowi we wszystkich fabrykach stolicy.

Car i carowa.

Amsterdam. B. Kor. Tut. ajencya prasowa donosi, że **car** znajduje się **w głównej kwaterze. Carowa i carewicz** przebywają w **Carskiem Siole.**

Kopenhaga. Królowa-matka Aleksandra miała się udać pod opiekę ambasady japońskiej. Według innych wiadomości mieli rewolucyoniści wziąć rodzinę cesarską pod straż ochronną.

Londyn. B. Kor. „Daily Chronicle" donosi z Petersburga, że carowa znajduje się pod strażą.

Możliwość kontrrewolucyi.

Berlin. B. Kor. Korespondent sztokholmski „Lokal Anzeigera" donosi, że rosyjski rosyjski **komitet rewolucyjny nie opanował sytuacyi.** Stanowisko **wojska** jest zupełnie **niepewne.** Środki żywności będą niebawem wyczerpane. Sądzą, że w miejsce kumitetu w najbliższych dniach przyjdzie **rząd rewolucyjny,** opierający się na **radykalnych i socyalistycznych** żywiołach. Niepokoje przyjmują charakter co raz to bardziej **przeciwny wojnie.**

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera donosi z Petersburga: Spokój szybko powrócił: Wiele dachów obsadzonych jest przez **zwolenników dawnego rządu,** którzy czekają na powrót rządu i strzelają do wojska i ludności. Na rozkaz komitetu wykonawczego Dumy żołnierze przeszukali dachy i usunęli wszystkie podejrzane osoby.

Rotterdam. Jak słychać biurokracya przygotowuje kontrrewolucyę. Na tych przedmieściach Petersburga, które dotąd nie były zajęte przez rewolucyonistów, odbywają się tajne zebrania.

Przywódcy skrajnej prawicy — według jednej wersyi — uciekli i organizują z głównej kwatery kontrrewolucyę, według zaś innej wersyi zostali przez komitet wykonawczy wtrąceni do więzienia.

Szczegóły walk.

Kopenhaga. B. kor. „Politiken" donosi z Haparandy: Rewolucya rozpoczęła się w czwartek manifestacyami ulicznemi, które władze usiłowały stłumić. W piątek i sobotę przyszło do starć między żandarmami a tłumem, przyczem wojska strzelały do ludu wielu zabijając lub raniąc. W niedzielę wielka część wojska przeszła na stronę rewolucyonistów, poczem wybuchła walka między wojskami rządowemi a zrewoltowanemi. Ostatnie otrzymały posiłki ze strony osób cywilnych uzbrojonych w karabiny i rewolwery. Wojska rządowe usadowiły się w środku miasta, opanowały wszystkie główne ulice i strzelały do tłumu z karabinów maszynowych i karabinów. Rewolucyoniści natomiast opanowali drugi brzeg Newy a stamtąd przez mosty posunęli się naprzód. Po obu stronach były liczne straty.

Jeszcze w poniedziałek, już po ogłoszeniu odezwy Dumy, walki uliczne trwały dalej. Dopiero we wtorek ustały, ponieważ dalszych dziesięć pułków, tworzących większość garnizonu przeszło na stronę rewolucyonistów. Rewolucyoniści mają główną kwaterę na dworcu finlandzkim i stamtąd opanowują połączenia z zagranicą, przez Finlandyę. Od poniedziałku nie odjechał stamtąd żaden pociąg z wyjątkiem jednego wiozącego inwalidów. Żandarmom eskortującym pociąg rewolucyoniści odebrali broń.

Jeden z świadków naocznych donosi, że w niedzielę stoczono najkrwawsze walki. Z ulic ostrzeliwano cerkiew kazańską. Także w poniedziałek wszystkie ulice i brzeg zapełniały wzburzone masy ludu. Samochody wojskowe, w których znajdowało się wojsko i robotnicy obok siebie, przejeżdżały ulicami. W kilku samochodach znajdowali się członkowie Dumy, którzy do tłumów przemawiali. Wszystkie ulice aż do przedmieść zapełniono były zbrojnemi masami ludu, -który posuwał się wśród śpiewów. Nawet kobiety i dzieci uzbrojone były w tych dniach w rewolwery.

Około g. 1 po poł. zjawiła się **deputacya zrewoltowanego wojska** w gmachu Dumy, by usłyszeć jakie stanowisko zajmuje Duma. Prezydent Rodzianko zakomunikował deputacyi uchwałę przewódców stronnictw, oświadczając się za zmianą rządu i podkreślił, że spokój i porządek muszą być utrzymane. Duma wybrała **komitet** z 12 członków dla utrzymania porządku. Posłowie **skrajnej prawicy nie wzięli udziału** w posiedzeniu. O g. 2 zjawiły się przed budynkiem Dumy **nowe wojska** witane **żywymi** okrzykami. Rewolucyoniści zluzowali **straż wojskową przed Dumą.** Oficer straży **został na ulicy zraniony.** O g. pół do 6 uwięziono **prezydenta pierwszej Izby i dokonano rewizyi w mieszkaniu** wielu ministrów. Prez. **ministrów ks. Golicyn** telefonował, że ustępuje. W tym czasie rewolucyoniści opanowali znienawidzone więzienie Kresty i wypuścili na wolność wszystkich więźniów politycznych. Uwolniono też wszystkie kobiety znajdujące się we więzieniu śledczem. Główne biura tajnej policyi zniszczono a całe archiwum, odnoszące się do osób politycznych i politycznych organizacyj spalono.

Wieczorem wszystkie wojska petersburskie, zarówno lądowe jak i żołnierze marynarki oświadczyli się **po stronie ludu.** Wojsko z **Kronsztadu** przybyło do Petersburga, by się przyłączyć do ruchu, towarzyszyło im wielu oficerów.

Obecnie na ulicach **panuje bezpieczeństwo.** Kilka biur policyi spalono lub zniszczono z zemsty na policyi, która z dachów domów ostrzeliwała lud z karabinów maszynowych i obrzuciła granatami ręcznymi. Według obliczenia około sto osób cywilnych zostało poranionych. Zorganizowano wojskową policyę.

STUERMER ZAMORDOWANY?

Ministrowie **Protopopow i Stuermer** mieli być **zamordowani przez tłum.**

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 17 marca 1917.
Urzędownie ogłaszają dnia 16 marca 1917.

Wschodni teren wojny:
Niema nic do doniesienia.

Włoski teren wojny:
Wczoraj wieczorem znajdował się obszar Konstanjevicy w silnym ogniu działowym. Atak Włochów, jaki potem nastąpił, został przed tą miejscowością odparty. W odcinku Krasu panowała żywa czynność lotnicza. Na froncie tyrolskim ostrzeliwały dalekonośne nieprzyjacielskie działa Arca i Villa Lagarina.

Południowo-wschodni teren wojny:
Nad jeziorami Ochrida i Prespa walka działowa i poszczególne nieprzyjacielskie ataki, które unicestwiono.

Zast. szefa sztabu jen. v. Hoefer mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 17 marca 1917.
Wielka gł. kwatera ogłasza d. 16 marca br.

Zachodni teren wojny:
Żadnych większych działań wojennych. **W obszarze Ancre, z obu stron Sommy i między Avre i Oise, potyczki na przedpolach, przyczem wzięliśmy jeńców. Także koło Arras, w Argonnach, na wschodnim brzegu Mozy, koło folwarku Chambrettes, w lesie Apremont, jakoteż na północ od kanału Ren-Marna, powiodło się naszym wojskom atakowym zabrać z nieprzyjacielskich** rowów **4 oficerów, przeszło 50 żołnierzy** i kilka **karabinów maszynowych.**

Wschodni teren wojny:
Przy na nowo chwytającem mroźnem powietrzu nic o znaczeniu.

Front macedoński:
Wielkie francuskie siły atakowały w ciągu dnia ponownie nasze stanowiska na północny zachód i na północ od Monastyru.

Na zachód od Nizopola nieprzyjaciel na drobnej szerokości wdarł się do najprzedniejszego rowu, zresztą ataki, otwarte gwałtownemi falami ognia, rozbiły się o wyborną postawę załóg rowów, oraz w skutecznym ogniu obronnym artyleryi. Między jeziorami Ochrida i Prespa uderzenia Francuzów, następujące po silnym ogniu, zostały również odrzucone.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

781.500 ton, 368 okrętów.

Wiedeń. B. Kor. W miesiącu **lutym** wskutek wojennych kroków mocarstw centralnych nieprzyjaciele stracili ogółem 386 okrętów handlowych o pojemności 781.500 ton brutto.

Wyjazd posła niemieckiego z Pekinu.

Paryż. B. Kor. Aj. Havasa donosi z Pekinu: Minister spraw zagranicznych zawiadomił posłów ententy, że rząd doręczył niemieckiemu ambasadorowi i personalowi ambasady, jak i konsulom niemieckim paszporty.

Pod Bagdadem.

KOMUNIKAT ANGIEL. Z MEZOPOTAMII

Londyn. Komunikat angielski z 14. bm.: **Nasza straż przednia dosięgła punktu położonego 30 mil od Bagdadu w górę Tygrysu. Poczyniono przygotowania, aby zapobiedz powodzi w mieście, wobec spodziewanego wezbrania rzeki. Fabrykę broni w Bagdadzie z łatwością uruchomiono.** Warsztaty **kolei żelaznej** zawierały nieuszkodzone maszyny, w tem 5 lokomotyw i wagony. Znaleziono masy amunicyi. Nasze działa, które w r. 1916 utraciliśmy pod Kut—el—Amara, odnaleziono znowu w Bagdadzie.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

HOTEL FRANCUSKI. Br.. Helena Łosiowa z Grybowa. Piotr Szczepanowski ze Lwowa; Aleksandrawie Brodlewiczowie z Tarnobrzegu; Jan Janosz z Białej; Oskar Areli z Morawskiej Ostrawy, Romualdowie Lenartowiczowie z Makowa; Witold Ranwid z Zakopanego: Wacławowie Rogawscy z Celigowa. Drowie Teofilowie Szankowscy z Wierzbna; Stanisław Bodnar z Chodorowa; Stefan Wiktor z Radomia: Stanisławowie Zagórscy z Rozwadowa; Józef Wunder z Wiednia; Drowie Adolfowie Neubergerowie z Nowgeo Sącza; Róża Kilarska z Grybowa: Alfred Kotowski z Kielc; Juliusz Wolfarth z Kurzan: Władysławowie Skarzyńscy z Kutna; Witoldowie Borzemscy z Żmigrodu.

NADESŁANE.

Zawiadomienie.

W sobotę dnia 31 marca 1917 r. odbędzie się Walne Zgromadzenie Współwłaścicieli wydawnictwa „Głosu Narodu". — Bliższe szczegóły zawiera rozesłane do współwłaścicieli zaproszenie.

Za spokój duszy ś. p.

Maryi Ramułtowej

jako w pierwszą rocznicę śmierci
odbędzie się 20 marca 1917 r. o godz. 9 rano

Msza św. żałobna

w kościele OO. Franciszkanów, w kaplicy Matki Boskiej. 461

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu“.

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu, w Sztokholmie — każdy list zamieszczony w „GŁOSIE NARODU“ zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy niewiadomem miejscu pobytu zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi, a mianowicie: „Gazecie Polskiej“, w „Dzienniku Kijowskim“, „Kuryerze Nowym“, „Nowym Kuryerze Litewskim“, i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korespondencyę“ zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

Upraszam polskie pisma, wychodzące w Rosyi o łaskawe przesłanie tej wiadomości do wydziału drogowego Zarządu kolei Nadwiślańskiej w Moskwie, Marya Ornowska, w „Głosie Narodu“ z dnia 15 lutego 1917 r. wyczytałam wiadomość od Ciebie, tą samą więc drogą odpowiadam, gdyż listy wysyłane przez Szwecyę do Kamieńca, widocznie nie doszły. W czerwcu 15 roku umarła moja Matka. Ja nadal jestem na Renardzie. Daj znać Maniu o dziecku, Wacku i Henryku. 1568

Aniela Kijokowa dziękuje pp. Józefostwu Nowakowskim z Wołynia za wiadomość w gazetach o Meli, Stachu i Julku. Zawiadamiam najdroższe moje dzieci, że jesteśmy wszyscy zdrowi — materyalnie powodzi nam się pomyślnie, u Was na wsi, bez zmiany. — Do zupełnego szczęścia brakuje nam tylko Was moi kochani. Ojciec, Janka, ciotki Jula i Kama przesyłają serdeczne pozdrowienia. Wszystkie pisma rosyjskie, a wszczególności „Dziennik Kijowski“ proszone są o przedruk. 1571

Morysińscy Gielzów, poczta Końskie, gub. Radomskiej zapytują Tadeusza Morysińskiego Chabno, poczta Chabno, gub. Kijowskiej co porabia, gdzie Adam i Stach? Odpowiadaj tą samą drogą. 1570

Kalikstowie Morawscy, Nowy Sącz, ul. Długosza 44, proszą **Jadwigę Heniszową** w Kudryńcach, nad Zbruczem o rychłe wiadomości, co się z Wami dzieje? Wiemy oddawna o bolesnym losie Tadzia i Witolda. My straciwszy wszystko w Brodach, ogołoceni z najpotrzebniejszych rzeczy mieszkaliśmy rok w Wiedniu, potem dziesięć miesięcy w Stanisławowie, od czerwca 1916 czasowo tutaj. Zdrowi jesteśmy lecz znękani tułaczką, Lusia jest tutaj w Klasztorze. Franio chodzi do trzeciej gimnazyalnej. Tawcia od jesieni mieszka tutaj z Nusią i jej dziećmi, Krupski w Kijowie. Lunia jest we Lwowie, mąż jej zginął 1915, od tegoż roku Józek w niewoli, Ocio ranny w nogę i rękę teraz jako rekonwalescent w Wiedniu. Zasyłam Wam wszystkim serdeczne pozdrowienia wyglądając odpowiedzi. 1572

Kalikstowie Morawscy, Nowy Sącz, ul. Długosza 44, proszą **Kazimierę Tuską** w Kijowie, Szczepana i Izydora Wołoszynowskich, gub. podolska — i Stanisława Gradowskiego, Kamieniec podolski o rychłe wiadomości przez Dziennik Kijowski i „Głos Narodu“. Nie wiemy nic co się z Wami dzieje, czy wszyscy zdrowi, co z Waciem słychać? My straciwszy wszystko w Brodach, byliśmy kolejno w Wiedniu, Stanisławowie, a od czerwca 1916 tutaj. — Jesteśmy zdrowi, Lusia tutaj w klasztorze, Franio chodzi do gimnazyum. Serdeczności zasyłamy wszystkim oczekując odpowiedzi. 1573

Ksiądz Antoni Rewera z Sandomierza, pozdrawia księży kondjecezalnych i swoich parafian oraz prosi jednych i drugich o wiadomości: pp. Jasińskich w Kijowie uprasza o uwiadomienie go o Borkowskich, Samborskich, Dibikowskich, Włodarskich o Czubińskim, o Mędreckich. 1584

Egidiuszowie Janiczkowie, Kraków, Radziwiłłowska 13, zawiadamiają Walentynę Kopp, Kołomyja, Staromiejska. że Józio był u nas. Wszyscy razem zdrowi. Donieś o sobie tą samą drogą. 1574

Ks. Ferdynad Justwan, Lwów, Franciszkańska 1. prosi matkę Amalię Justwan, Sereth, Bukowina, Wassergasse o wiadomość. Jesteśmy wszyscy zdrowi. Prosimy o odpowiedź tą sama drogą. 1575

Ks. Łuczkę, Czerniowce, Bukowina, Siebenbürgerstrasse 53, proszę o wiadomość tą sama drogą. Gdzie ks. Jakubowski? Jesteśmy zdrowi, powodzenie dobre. Ks. Justwan, Lwów, Franciszkańska 1. 1576

Jakób Maksymiuk z Łuszlewa zawiadamia syna Józefa Maksymiuka w rosyjskiej armii — zabrany w lipcu 1915 roku jako zapasowy — czerwony Orbt — iż wszyscy w domu są zdrowi. Na listy nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Pisma rosyjskie i polskie proszone są o przedrukowanie niniejszego. 1577

Leopold Raszyk, zajęty w konsulacie amerykańskim w Moskwie, Archangelski pereułok nr. 9. Wszyscyśmy zdrowi. Od ciebie ostatnia karta z grudnia nadeszła na początku marca. Twój Leopold. 1578

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.